

bynajmniej ani zaszczytnym, ani pożądanym dla tych, którzy się pod ową władzę mają dostać. — Co do nas tedy, nie myślących wdierać się niepowołanie w dziedzinę Kościoła, jak nie życzących sobie, aby sprawy kościelne mieszały z politycznymi, sądzymy, iż jedyną, prawdziwą, o ile to być może w rzeczach ludzkich, busolą działalności i spraw politycznych, nie jest żadne specjalne pozwolenie czy zatwierdzenie, jednostki przez nikogo nie wybranej i nieupoważnionej, — ani żadne specjalne sumienie, lecz uczciwie i wśród zachowania należnych form zbadana wola zbiorowa.

Otóż krótkie wyznanie naszej wiary politycznej wobec podobnego wyznania wiary Tygodnika Katolickiego. Różnica między jednym a drugim warunkuje samą naturą rzeczy odmienne nasze zapatrywania się na przedmiot, który dał nam powód do obecnego wystąpienia.

* W sprawie emigracji odbieramy z Galicyi od jednego z rękawów świeżo przybyłego tam z obczyzny, następujące pismo:

Dziennik Poznański bardzo często zajmuje się sprawą emigracji, a nieraz się zdarzyło, że dopiero poruszona jakaś kwestya dotycząca emigracji przez Dzien. Pozn. była potem popieraną i przez tożsame dziennikarstwo. Naszemu dziennikarstwu w Galicyi nie można wszakże odmówić gorliwości patriotycznej w podnoszeniu, rozbiuraniu i popieraniu spraw dotyczących emigracji polskiej. Pomimo to jednak, iż emigracją w Galicyi i emigracją mogącą tu przybyć zajmuje się prasa, jakkolwiek może nie tak energicznie i wytrwale, jakby należało, ale zawsze gorąco i patriotycznie, choć jednak zdanie swe pod tym względem wypowiedzieć nie sądzę, że będę tłumaczem życzeń znacznej większości emigracji przebywającej w kraju jako i chcąc jej tu przybyć.

Sprawa emigracji, jeżeli nie można powiedzieć żeby absolutnie zawsze, to jednak z małymi wyjątkami jest traktowana tylko ze stanowiska materialnego. Dziennikarstwo nasze i mówcy galicyjscy, ile razy zabierają głos w sprawie emigracji, starają się przede wszystkim przekonać swych słuchaczy, jakie to byłyby materialne korzyści dla kraju, gdyby tylu fachowych ludzi, ilu ich jest na emigracji, przybyło do Galicyi, gdzie wszelki przemysł, handel, rolnictwo, zresztą szkoły, uniwersytety itd. są w upadku, jak wiele Galicya traci na tym, że ci ludzie pracują dla obcych narodów, i że kraj z ich pracy i wiedzy nie korzysta. Dalej dziennikarstwo przedstawia krajowi nieszczęśliwe położenie tak jednostek jak i zakładów publicznych na emigracji w skutek obecnej wojny pozbawionych pracy, zarobku, zapomóg rządu francuskiego, w ogóle zachwianych we wszystkich swoich podstawach zwłaszcza jeżeli się doda, iż reakcyjny rząd dzisiejszy we Francji stanowczo dla przypodobania się Moskwie występuje przeciw Polakom. Wzywa się w skutek tego publiczność do składek, aby przynieść chwilową ulgę emigracji. Nie mogę zaprzeczyć, że tak jedno jak i drugie jest bardzo piękne, ale nie wystarczające. Co do pierwszego dowodzi to występowanie dziennikarstwa w przedstawianiu krajowi korzyści, jakiego byt emigracji w kraju przyniosł, że prasa nasza uważa publiczność jako zbyt zmateryalizowaną, do której tylko tym językiem przemawiać można. Nam się zdaje, że tak źle nie jest i że nie na to główny kłopot nacisk potrzeba. Jeżeli się w kraju zawiązują stowarzyszenia jak Opieki Narodowej mające na celu przychodzenie z pomocą nie mającym jeszcze zarobku i wyszukanie dla nich takowego, to dobre, świadczy bowiem o moralnym poczuciu tutejszych mieszkańców. Ależ głównie o czym innym myśleć potrzeba, potrzeba brać rzeczy ze stanowiska zupełnie naturalnego, ze stanowiska praw przyrodzonych. Potrzeba przede wszystkim stanąć na stanowisku moralnym. Cóż z tego, że ktoś mógł nabyć uzdolnienia i wiadomości fachowych, że go następnie wezwie się do Galicyi, da się mu odpowiednie stanowisko, jeżeli potem lada kaprys czy to rządu, czy jednostki od razu może go pozbawić zajmowanego stanowiska i nie wróci mu stanowiska, jakie

zajmował na obczyźnie, a nadto może go wyrzucić z kraju. Znanym jest patriotyzm w naszym narodzie, nieraz też widzieć można ludzi opuszczających doskonałe posady na obczyźnie, aby tylko przybyć do kraju i choćby zajmować tu mieli mniej korzystne posady, ale mogli oddychać ożyźnionym powietrzem i każde usiłowanie ich szło na pożytek własnego społeczeństwa. Potrzeba przede wszystkim przywrócić prawa należne, aby Polak nie czuł się być emigrantem we własnym kraju daleko więcej upośledzonym w Galicyi jak na obczyźnie.

Tak jest. Polak np. we Francji, z wyjątkiem dzisiejszych czasów, kiedy Francja do głębi została wstrząśnięta, jak również we wszystkich innych krajach, może otrzymać naturalizację a jeżeli tego nie chce, może zajmować się tem, do czego ma usposobienie, może pracować swobodnie i nie obawiać się zewnętrznych ze strony rządu przesładowań dla tego tylko, że jest Polakiem. Może pracować w każdym zawodzie, a w miarę swych zdolności i pracowitości zająć w społeczeństwie takie stanowisko, na jakie sobie zasłuży. Tu w Galicyi, trudno żyć emigrantowi, nie podobna z poświęceniem się pracować dla kraju, jeżeli ta praca w każdej chwili może być zniweczona, jeżeli się nie jest pewnym jutra. Bez sensem jest powtarzany ogólnik, że Polak w Galicyi nie powinien się uważać za emigranta, skoro rzeczywistość jest on pozbawiony wszelkich praw, wszelkich podstaw do bytu. Gdyby Galicya dawała każdemu emigrantowi majątek, nie dając praw, nie daby jej szkodę, a co dopiero te okruszyny składek, to niby zajmowanie się losem emigracji. Dajcie nam prawo do pracy na własnej ziemi a z resztą już skwitujemy; własną pracą i zabiegliwością pstarajemy się o resztę. Dajcie nam to, co nam się należy, bośmy synami tej ziemi, tu spożywamy, tu żyjemy, tu chcemy złożyć pracę naszą i prochy nasze. A przecież to nie jest nic nadzwyczajnego, czego się emigracja domaga, jest to naturalne jej prawo. Kraj dając emigracji prawa jakiejś jej się z natury rzeczy należy, dopóki tylko najpierwszego względem niej obowiązku, lecz dopóki tego nie uczyni, emigracja polska gorzko musi wspominać to krajowi, bo czuje, że pozbawiona jest praw służenia własnej ojczyźnie, oddychania swobodną pierśią ojczystym powietrzem i to przez własnych braci.

Nadanie praw obywatelstwa, jak to się dziś nazywa, należy powiadać od rządu. Otóż rząd austriacki nie zmanifestował swęj niechęci w tym względzie, i o ile kto się stykał z rządem austriackim bądź na obczyźnie, bądź tu w kraju, temu owszem oświadczał zawsze, że nie ma nic przeciwko osiedlaniu się emigracji polskiej w Galicyi, ba, maie samemu ambasada powiadziła, że tylko kraj tego nie życzy, a ja nie miałem osobistej nieprzyjaciółki w kraju (Galicyi), bo nikogo nie znam. Każdy spotykał się z taką odpowiedzią. A ileż to razy namiestnicy galicyjscy odpowiadali: „chętnie udzielilibyśmy panu prawo obywatelstwa, ale wydział krajowy” lub „ten, ten i ten panowie protestują”. Powiadają, że takie postępowanie rządu jest obłudne, ale gdzież na to dowód? kiedyż minister rodat, delegacja, sejm wypowiedzieli zasadę? kiedyż to rząd wystąpił przeciwko podobnemu żądaniu kraju objawionemu przez jego reprezentację? Owszem ile razy w sejmie podniósł się głos pojedynczy w sprawie emigracji, rząd zawsze starał się zadosyć uczynić chociaż tylko indywidualnemu głosowi wzrósłemu w reprezentacji kraju. Przypomnijmy sobie ostatnie kadencje sejmowe.

Sprawa ta została ze stanowiska należytego poruszona przez Franciszka Hoszarda w radzie bocheńskiej, za nią oświadczyli się już wiele rad powiatowych i jest nadzieja, że sejm zmuszony będzie nią się zająć. Wszakże jak mało ona obchodzi społeczeństwo galicyjskie, jak powolnie to się przeprowadza! Oto ani rada miejska, ani rada powiatowa w Krakowie nie poparły dotąd petycji rady powiatowej bocheńskiej. Cóż mówić o innych radach powiatowych, jeżeli w dawnej stolicy Polski, w mieście, które samorząd polski miało szczęście przechować aż do ostatnich prawie czasów w mieście, którego mieszkańcom przecież patriotyzmu polski-go odmówić nie podobna to nie nastąpiło.

A jednak petycja rady powiatowej bocheńskiej o nadanie praw obywatelskich emigracji polskiej jest jedynym wznośnym objawem, jedynym rozumnym, wzrost do celu zmierzającym czynnikiem dopełnienia ob-

wiązku narodowego względem emigracji. Wszelkie inne objawy co do emigracji oceniamy umiennie, materialna pomoc dowodzi szlachetności obywateli ją niosących, ale są to objawy uczuć serca ludzkiego, filantropijne, ale nie narodowe. Umierającemu z głodu daje się kawałek chleba, nie pytając jakiej on jest narodowości. Przedewszystkiem dajcie nam możliwość pracowania na rodzinnej ziemi, zapewnić nam prawo oddychania rodzinnym powietrzem o więcej nie prosimy.

Wiadomości urzędowe.

NPan raczył generałowi swemu à la suite, generał majorowi Werder, pełnomocnikowi wojskowemu w Petersburgu, nadać order orła czerwonego drugiej klasy z debowym łańcuchem.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Lwów, 26 czerwca.

(Wyciągi konne. — Poświęcenie chorągwi Gwiazdy. — Spodziewani goście. — Zjazd w lipcu pedagogów i agronomów. — Szkoła. — Opieka dzieci. — Teatr. — Fundacja skarbkowa i rada miejska. — Kuryer teatralny).

(Z.) Od kilku panuje u nas trochę większy niż zwykle. Głównym tego powodem są wyciągi konne, odbywające się u nas obecnie. Przybyło w skutek tego trochę obywatelstwa wiejskiego, choć słabiej niż ma tego roku tak wielkiego, jak zwykle bywało zjazdu. Nie mam bynajmniej zamiaru wchodzić w merytoryczne rozbiuranie kwestyi, aż li zaprowadzone u nas na wzór angielski wyciągi konne przyczyniają się do podniesienia chowu koni; jest to kwestya zawsze jeszcze sporna i tak obrońcy jak i przeciwnicy instytucji tej mają niezliczoną ilość argumentów na zawołanie, przy czem teoria stoi po stronie zwolenników a praktyka po stronie przeciwników gonitw. Kto ma słusność i czy nadal utrzymywanie tej instytucji i jej rozwoju należy sobie należeć, nie będę więc tutaj rozstrzygać, skończoność tylko mogę, że miasto wysięgom bardzo jest rade, zajmuje się niemi mocno a korzysta o tyle, o ile z powodu zjazdu liczniejszego ludzi zamożniejszych, kupcy, rzemieślnicy, traktownicy, właściciele hotelów i inni przedsiębiorcy zyski ciągają.

W sobotę mieliśmy więc pierwszy dzień wycięgów, które przy sprzyjającej pogodzie wypadły bardzo dobrze. Już od godziny 3 z południa toczyły się koni bionim za rogatkę janowską koczki, bryczki, wózki, doróżki i bardzo okazałe ekipaże, za którymi liczne tłumy ciekawych pieszych amatorów sportu ku arenie popisu spieszyły. O godzinie 5 rozpoczęły się kursy. W biegu pierwszym o nadgródę towarzysztu 800 guldenów brały udział konie pp. Stefana hr. Zamoyskiego (Koncasy), Jana hr. Tarnowskiego (Kukulka), i Kalikta Ochockiego (Pamiętka). Do mety (jedna mila angielska) przybiegła w 2 minutach 32 sekundach pierwsza „Kukulka”.

I w drugim biegu o nadgródę cesarską 300 dukatów brały udział tylko konie Jana hr. Tarnowskiego (Niezgod, Sylfida i Gil Blas) i p. Ochockiego (Dewotka). Tym razem przebiegł pierwszy 2 mile angielskie w 4 minutach 55 sekundach Gil Blas Ochockiego.

O nadgródę 500 guldenów (Selling Stakes, t. j. bieg sprzedaży) ubiegaly się konie pana Zamoyskiego (Chassepot), Jana Tarnowskiego (Defonomia) i Włodz. hr. Baworowskiego (Junak). Nadgródę wziął „Junak” Baworowskiego, przebiegłszy pierwszą milę angielską w dwóch minutach.

Najbardziej zajmującym był bieg czwarty, bo cho dzilo tu o 500 dukatów nadgródę cesarską, którą dotychczas corocznie zbierał jakiś zagraniczny spekulant. Tym razem sprzyjało szczęście koniowi krajowemu. Z pięciu keni do biegu tego zapisanych stanęły tylko dwa konie. mianowicie „These s” hr. Mikołaja Esterhazego i „Meteor” hr. Zamoyskiego. „Po zaciętych walce na przestrzeni 2 1/2 mili angielskiej, stanął wśród grzmiających oklasków pierwszy u mety ogier Zamoyskiego „Meteor”, pokonawszy zagranicznego z wielu zwycięstw na obcych trefach z tego bohatera.

Także i w ostatnim biegu tylko dwa konie brały udział. Był to bieg z przeszkodami tak zwany „Handle race” o nadgródę honorową, o puchar srebrny. Na „Elektro” p. Tarnowskiego i „Misiu” Ochockiego porucznik od ulanów Brzeżani. Szczęśliwie przesadzili oni wszystkie cztery płoty na je-

dnomilowej (angielskiej) przestrzeni, a pierwszy przybył do mety p. Tuczyski.

Kursa trwały do późna, tak że dopiero około godziny 8 wieczorem wyruszyła z powrotem cała kalwada złożona z duplego łańcucha wszelkiego rodzaju powozów, między którymi najwięcej uwagi na siebie zwracał przepysny ekipaż czworonogowy hr. Siemińskiego i oryginalny wózek koszykowy ks. Adama Sapiehy, z niewielu jeźdźców i z ogromnej masy zakurzonej pieszej publiczności. Byli prezydent gabinetu hr. Alfred Potocki b i także między widzami.

Dzisiaj jest drugi i ostatni dzień wycięgów.

Z powyższego sprawozdania widzicie, że w wycięgach tegorocznych brały udział głównie konie pp. Zamoyskiego i Jana Tarnowskiego, prócz nich biegali tylko jeden koń zagraniczny hr. Esterhazego, jeden hr. Baworowskiego i trzy konie p. Ochockiego. Inne stadniny jak ks. Sanguski, ks. Sapiehy, hr. Potockiego, hr. Dzieduszyckich, Mysowskiego i tylu innych naszych panów, którzy w latach dawniejszych w wycięgach zwykle udział brali, wcale tego roku reprezentować nie byli. Okoliczność ta bynajmniej nie świadczy na korzyść wycięgów.

Zupełnie innego rodzaju uroczystość mieliśmy tu wczoraj. Jedno z najużyteczniejszych stowarzyszeń naszych Gwiazda (stowarzyszenie czeladzi rzemieślniczej w celu wzajemnego kształcenia i wspierania się moralnego i materialnego) poświęcało wczoraj swoją nową chorągiew. Uroczystość ta odbyła się w kościele OO. Dominikanów wśród nadzwyczaj licznej publiczności publiczności. Na uroczystość tę przybył deputacja Gwiazdy ze Strjla, Przemysła, Stanisławowa i Tarnopola, przybył także prezes wiedeński Siły i kilku członków krakowskiego Postępu. Gości tych było przeszło 200. O godzinie 10 rano wyruszył cały okazały pochód Gwiazdy z całego kraju, w szeregi uszykowano, poprzedzony kapelą Orła białego, który pod dowództwem swego teraźniejszego naczelnika hr. Łosia, byłego majora wojsk polskich, w uroczystości tej wziął udział, a zamknięty oddziałem mundurowanej ochotniczej strażi ogniowej, do kościoła. Przy poświęceniu pięknej chorągwi Gwiazdy lwowskiej trzymali ją w pierwszej parze prezydent miasta Ziemiański, z protektorką tego stowarzyszenia księżną Lubomirską. O godzinie 12, po skończeniu uroczystości kościelnej, udał się cały pochód, nosząc rozwiniętą chorągiew Orła, Gwiazdy i licznych stowarzyszeń rzemieślniczych, środkiem miasta przez najgłośniejsze ulice z muzyką na czele wśród niezliczonych pochodów i towarzyszących tłumów publiczności na wspólną ucztę do domu Gwiazdy, zjadł znowu po południu wyruszyło wszystko na kopiec Unii, gdzie każdy starał się, o ile ma sił starczyło, przyczynić się do wznieśnienia tego pożądanego pomnika narodowej łączności. Ktokolwiek był świadkiem wczorajszego obchodu tego, kto widział te liczne szeregi pracowitej naszej czeladzi rzemieślniczej o gorących sercach, choć zorkstkich dłoniach, kto widział ich nieudany zapal przy każdym gorętszym słowie mówców, głos zabierających, kto słyszał ich okrzyki radości na odgłos mazurka Dąbrowskiego, temu musiało silniej w pierś uderzyć serce, żywiej zawrzeć krew w żyłach i ustalić się w nim wiara w lepszą przyszłość. Gwiazda nasza dalej dobrze prowadzone wpływać musi, znaczenie na polepszenie nie tylko Jeli naszych rzemieślników ale, co ważniejsze, przyczynia się one potężnie do podniesienia ich moralnego, do uszlachetnienia ich uczuć, do wyrobienia w nich prawdziwego, zaszczytnego, produktywnego patriotyzmu.

Mówiąc już o zjazdach, wyrazić muszę zdziwienie moje z powodu uwagi szan. Redakcji, dodanej do doniesienia mego, iż w sierpniu spodziewamy się tu między innymi także gości z Poznania. Wiem, w Poznaniu nie państwo o tem nie wiecie, a tutaj zawiązują się już komitety, mające zająć się stosownym przyjęciem gości? Inicjatywę, o ile tu wiecie, bierze w tym względzie krakowski Postęp i nie wątpię, że do dnia dzisiejszego musi on się już zająć z Wielkopolanami, którzyby wycieczkę waszą do Lwowa ułatwić mogli. Nie wiem, czy pora jest stosownie wybrana, bo w sierpniu jest Lwów najwięcej wydłubiony, ale już to mniejsza, przybądźcie kiedy chcecie, tylko przybądźcie, bośmy się za nieoddały wizyty gotowi pognać.

W lipcu będziemy tu mieli zjazd pedagogiczny. Dnia 18, 19 i 20 lipca odbywać się będą posiedzenia walnego zjazdu Towarzystwa pedagogicznego, więc nauczyciele i profesory ze całego kraju przybędą w tym

kiedy kraj własny odmawia jej pomocy, przytulku, pracy i opieki.

Ze wszystkich krajów, dających nam przytułek, najliczniej chroni emigrację Francja, której sympatya ty-lekrotnie sprawdzona, już od lat kilku słabnąć poczęła. Za lepszych czasów zbiorowym trudem, ofiarą, pomocą społeczeństwa i rządów francuskich pozawigwały się instytucje mające na celu pielegnowanie w rozbitkach polskości, uchronienie od zatyraf dzieł sztuki i literatury, w końcu instytucje humanitarne.

W r. 1868 podnosiły się w izbie francuskiej głosy przeciw pomocy udzielanej instytucjom i wychodzącym polskim a płatni pamfletyści rozrzucaли po dziennikach artykuły i broszury (L'émigration polonaise et le budget français), mające na celu skłonienie rządu Francji do wyrzeczenia się wszelkiej opieki nad Polakami, odmalowanymi tu jako najniebezpieczniejszy ferment rewolucyjny. Autor przedstawia też w nagrodę za zaparcie się Polski przymierze Francji z Rosją, bez którego się ona, jak utrzymuje, obejść nie będzie mogła. — W części z tych samych pobudek, a w części z owego fatalnego współudziału w smutnej pamieci komunie nadeszła dziś chwila, w której wychodzą z pod opieki a nawet prawie z pod praw wyjęte zostały. Przypuszczamy, że usposobienie do nieprzyjaznego dotąd przyjaźni Francji jest tylko chwilowe, ale nie mniej jest ono dla nas nęką, że fundowanie się za granicami kraju nie tylko wielkiego pożytku, lecz i pewności nie daje.

Zakłady polskie, przetrwały całą kryzys wojny, dziś przy rozdzieleniu ludności i nieprzyjaźni rządu tak są skrupowane, że z dniem 1 sierpnia wielka ich część czynności swoje zawiesić będzie musiała. To, co przez lat kilkadziesiąt mrówczą pracą i wdową ofiarą zdołano stworzyć, obecnie w gruz się zamienia! — W obec takich okoliczności obowiązkiem naszego sumienia narodowego powinno być zajęcie się ratunkiem walących się instytucji naszych i losem przesładowanych rodaków. Z tych dwóch palących kwestyi obiedwie za równo gwałtownie uważamy. Uratowaniem wszakże instytucji polskich, które jako społeczeństwa własność najbliższą są z niemi związane, dziś głównie się zajmę. W nadziei, że i kwestya środków ulżenia wychodzącej przyjdzie następnie pod rozbiór, nie przesadzam jej więc w tej chwili i ograniczam się jedynie na ten, co już dziś najgwałtowniej o pomoc woła, tj. instytucjami:

1. Szkoła polska na Batignolles pomimo uszczuplenia jej subsydjów rządowych, podtrzymywana niezmordowanym staraniem Dra Gałęzowskiego, który odby-

wał w ostatnich latach podróże po kraju, zbierając dla niej ofiary, przetrwałszy wojnę, z dniem 1 sierpnia zamknięta będzie.

Liczyła ona uczaiów zamieszkałych w niej 245, przychodzących 52 — razem 297. W czasie wojny liczba do trzeciej części zredukowaną być musiała. Wydatki roczne, na skromne i oszczędne utrzymanie jej, wynosiły ogółem 223,069 fr.

Gmach szkoły z placami, z całym urządzeniem, garderobą, łazienkami, kaplicą itd. ma wartości około 2ch milionów fr. Oczęży na niem do dwóchset tysięcy wynoszą. Biblioteka szkolna, mieszcząca w sobie księgozbiór i rękopisma polewelewskie dochodzi do 80stu tysięcy tomów, pomiędzy którymi jest wiele niepospolitej rzadkości i wartości. Dział historyczny mianowicie jest jeden z najkompletniejszych i najbogatszych w Polsce.

2. Szkoła wyższa (Montparnasse) umieszczona jest w domu ofiarowanym przez księcia Adama Czartoryskiego. Uczniów zamieszkałych miała 53, przychodzących 3, wolnych słuchaczy 12. Część ich znaczniejsza uczęszczała do szkół specjalnych. Wydatki na utrzymanie szkoły wynosiły około 100,000 fr. rocznie. Pokrywane one były częścią z funduszu przez rząd francuski udzielanego, częścią z dobrowolnych ofiar zamożnych współbraci, które w stały narodowy podatek się zamieniły. Szkoła ta, tak jak i szkoła na Batignolles, zaopatrzona jest we wszystkie rekwiizyta, służące do utrzymania i kształcenia młodzieży.

3. W instytucji panien polskich, w hotelu Lambert, pod przewodnictwem hr. z książąt Czartoryskich Działalskiej, wychowywało się panienek czterdzięci. Koszta utrzymania wynosiły 36,000 fr. pokrywane staraniem prefektorki i datkami rządu francuskiego.

4. W domu sw. Kazimierza (Rue du Chevaleret 119) w Paryżu pod Paryżem mieściło się czterdziestu weteranów i wychowywało się dziewcząt sierót do siedmiesięciu, chłopców dwunastu. Instytucja ta utrzymująca się częścią z darów dobroczynnych, częścią zasilana funduszami towarzystwa „Czei i Chleba”, posiada wielki dom własny, ofiarowany jej przez pewnego Francuza i takiego uznania dobić się potrafiła, że 1869 r. rząd ją uznał jako instytucję publiczną o użytku.

5. Instytucja „Czei i Chleba”, której duszą był, przed kilkoma tygodniami zmarły, nieodżałowanej pamięci Karol Królikowski, liczyła członków około 2000 a fundusz jej żelazny doszedł w ciągu lat kilku do

200,000 fr. Celem tego stowarzyszenia jest wypłacanie emeryturystarom weteranom, wychowywanie sierót, wspomaganie emigrantów itd. Jestto dzieło młodej emigracji, chociaż fundusze przeważnie z zapisów starszych są złożone. Co do kapitału żelaznego w statutach jest zastrzeżenie, że żaden rząd rewolucyjny dysponować nim nie ma prawa i tylko legalna i stała reprezentacja narodowa rozporządzi nim według swęj woli. Jako charakterystyczny objaw nadmienię wypadka, że instytucja „Czei i Chleba” jest jedynym punktem, w którym rozbita na atomy partje emigracyjne wszystkie się schodzą.

6. Towarzystwo dobroczynności dam polskich, w przeciągu czasu od założenia swęgo zebralo i rozdało 1,024,776 fr. Roczno dochodu miało 60,000 fr. i udziałał zasilki na chleb, lekarstwa, obiady, mieszkanie i pomoc naukową młodzieży. Wizytki wygnane z Wilna zajmowały się wychowywaniem panienek, których liczba do szesnastu jest ograniczona. W krótkim czasie zebrali zakon trochę funduszy dla utrzymania szkoły i składu swęgo.

7. Biblioteka na Quai d'Orleans składa się z darów prywatnych a mianowicie księgi Adama Czartoryskiego i hr. generała Zamoyskiego. Księgozbiór ten dochodzi do imponującej liczby 60,000 tomów, w liczbie których są dzieła, ryciny i manuskrypty rzadkiej wartości. Prócz tego biblioteka posiada własne fundusze i dom dwupiętrowy, na którym obecnie nie wiele co cięży.

8) Towarzystwo historyczno-literackie odbywało posiedzenia co miesiąc, a z łona jego, jak wiemy, wiele bardzo cennych prac wyszło. Towarzystwo to ma fundusze konkursowe. Jednym z ostatnich był konkurs na historję Unii Lubelskiej 1569 r. Oto jest obraz zbiorowych prac emigracji polskiej w Paryżu. Ażebym do tych rozmiarów dojsł mogły instytucje nasze po za granicami kraju, potrzeba było nie tylko sympatycznego społeczeństwa, na gruncie którego się fundowało, ale i silnej opieki rządu. Bylibyśmy niewdzięcznymi twierząc, że emigracja nasza od r. 1831 z małemi przerwami aż do tej chwili nie znalazła we Francji gościnności i współpomocy. Ale dziś rzecz się ma inaczej.

Nikt nie zaprzeczy, że opuszczenie ziemi rodzinnej tłumaczyć się da tylko jedną siłą majore, ocaleniem swobody przekonał lub życia zagrożonego; wiąże się z niemi wszakże straszne niebezpieczeństwo, a mianowicie, że przedzłoczy później, mniej lub więcej idzie

za nim wynarodowienie. Od pierwszych, którzy mogli postawili na obcej ziemi aż do ostatnich, wszyscy widzieli to jasno. I dla tego pomimo rozbięcia politycznego starano się stwarzać instytucje, które, jeżeli Polski nie zastąpiły, to przynajmniej skłapały do punktu jednego dzieci jednej matki i nieustannie ją przypominały. Jakież to pracy, zachodu i wytrwałości potrzeba było, żeby z cęgów w smutnej pielgrzymce zbieranych, zbudować schronienie dla swych uczuć narodowych! Jakąż boleścią przejmować musi ich dusze widok walącego się gmachu grosem wdowim i krwawym potem wznieśnionego! Ratunku wołają, a kto jeżeli nie my podać go winniśmy. Wszystkie owoce prac zbiorowych emigracji polskiej, cały jej posąg moralny i materialny jest własnością Polski i to Polski biednej a więc trwonienie niezawiesznie byłoby grzechem nie do przebaczenia.

Różne głosy i projekta odzywają się w sprawie emigracji. Jedni, nie pytając się Galicyi, mówią o przeniesieniu instytucji i całej emigracji do niej, inni chcą ją widzieć w Szwajcaryi, w końcu ostatni pozostać każą w Paryżu. Nie przesadzam, dziś jeszcze środków, ale ale zwracam tylko uwagę, że kwestya ta nie cierpi zwłoki i że przystąpienie do czynu z dniem każdym staje się potrzebniejsze. Przedewszystkiem instytucje wołają o pomoc. Przeniesienie ich do kraju byłoby najpożądaniejsze, ale mogłoby to tylko nastąpić po porozumieniu się z całą emigracją. Czyby Galicya, miejsce im dać nie mogła i nie wykreśliła z naszej karty dziejowej smutnego imienia tułacz?

W strasznych tylko epokach dziejowych musiała się ten fakt oderwania człowieka od ziemi, na której się urodził, i społeczeństwa, do którego należy. Wszystkie wędrówki narodów były takimi wychodźstwami na wielką skalę. Moskale też względnie porównywalną nas do Izraeliów i Cyganów a nauczyciele szkółek w zachodnich guberniach cesarstwa, ze złościwością niekierowanym naturom własciwą, wołagali w nauce dziejów pytanie o narodach nie mających ojczyzny, zmuszając dzieci, by odpowiadały, że do ich liczby i Polacy należą. W bliższych nas epokach odwołano edyktu nautęjskiego, spowodowało emigrację, która wyniosła z Francji kapitały, talenty i siły. U nas toż samo się powtórzyło. Pytamy, czy nie byłaby dzisiaj właśnie chwila sposobna, ażeby część tego majątku Polski prawemu właścicielowi zwrócić? i amysso hosty zlawas

cza-je do Lwowa. Zarząd tow- rzystwa tego postarą się o zmniejszenie cen na kolejach żelaznych o połowę dla uczestników zjazdu.

Także w lipcu, i to już 7, rozpoczyna się posiedzenia Rady ogólnej Towarzystwa gospodarczego.

Redakcja Szkoły, po profesorze Trzaskowskim, który zostawia dyrektorem gimnazjalnym w Tarnowie, Lwów opuścił, objął inspektor szkół, p. Sobieski.

Opiekun dzieci przestał wychodzić dla braku udziału publicznego.

Dziś po raz ostatni występuje Królikowski w „Narcyzie”. W lipcu wyjeżdża teatr polski do Stanisławowa, a niemiecki do Czerwińca. W czasie tych ferii ma być wnetrze teatru restaurowane.

Wspomniawszy o teatrze zaznaczyć muszę, że nasza Rada miejska, niezadowolona ze swych reprezentantów w Radzie administracyjnej fundacji Skarbowski, przystąpiła na jednym z ostatnich swych posiedzeń do wyboru nowego dwóch delegatów i dwóch zastępców, którzy wspólnie z tyłomaz delegatami wydziału krajowego tworzą pod przewodnictwem kuratora fundacji wspomnianą Radę administracyjną. Otóż wybory te dały powód do zacietliwej agitacji i walki. Trzykrotnie musiano głosować. Rada podzieliła się na dwa obozy. Jedną jej część chciała utrzymać dotychczasowych delegatów: dra Rajskiego, dra Korneła Hofmana i zastępcę dra Gebbarzewskiego, druga połowa Rady usiłowała ich usunąć a w ich miejsce wprowadzić dra Wolskiego, dra Czerkowskiego i pp. Dobrzańskiego i Błotnickiego. Po trzykrotnym głosowaniu okazało się, że z dawnych delegatów utrzymał się tylko jeden, pan Hofman, z popieranych przez opozycję otrzymali tylko panowie Wolski i Czerkowski absolutną większość głosów, a czwartym delegatem czyli drugim zastępcą wybrany został dziwnym jakimś zapewne przypadkiem, bo powody tego wyboru nikomu nie są jasne, pan Wielecki, poważny tutejszy mieszczanin, krakowie męski i jeden z najstarszych radnych, któremu chyba dla tego dano głosy, aby koniecznie jeden „mieszczanin” w ścisłym tego słowa znaczeniu w Radzie zarządzającej majątkiem i teatrem Skarbowskiem zasiadał. Z głosowania tego jak i w ogóle z wyborów do różnych komisji dokonywanych w dniach ostatnich w naszej Radzie miejskiej, widać, że dawna walka między „mieszczanami” czyli jak się sami chętnie nazywają „kolonami”, a tak zwaną inteligencją, w naszej reprezentacji miejskiej bynajmniej nie ustała, a rezultata jej nie koniecznie zawsze na korzyść gminy wypadają. Tak np. do komisji zajmujących się szkołami, zakładami wychowawczymi itd. powoływano po największej części samych rzemieślników, a np. do zarządu domem ubogich historyka Henryka Schmidla. Innym razem może obszerniej o tén napiszę, gdyż i tak już zbyt wiele miejsca zabierał sobie pozwolę, a tu tylko jeszcze słów kilka do redakcji tutejszego Kurjera a teatralnego wystósować muszę. Oto zdaje mi się, że szanowna redakcja wspomnianego pisma, cytując zdanie moje o posiedzeniu tutejszej szkoły dramatycznej, przez pomyłkę opuściła to, co na korzyść tej szkoły mówię, a przytoczyła tylko ustęp, w którym brak dobrej wymowy u uczniów tej szkoły zganiłem. Prawda, że to pomyłka tylko?

Petersburg, 26 czerwca.

(Nowy ukaz o żandarmeryi — Sprawa Nieczajewa. — Lista Polaków, którzy należeli do komuny — Pożary, cholera, zabójstwa, kradzieże, bójki).

Przed kilku dniami ogłoszono tu nowe prawo o żandarmeryi i jej stanowisku w obec władz sądowych. Mówiliśmy już w jednym z poprzednich listów, jak arbitralnie postępowała żandarmerya III wydziału kancelarii carskiej w sprawie Nieczajewa, napadając na mieszkania dla rewizji, aresztując podejrzanych, indagując ich i później osadzając na karę, lub też chociażby i nie wykryto przewinienia, jedynie z powodu ciężkiego podejrzenia, chociaż niezmierznie nie usadziło, zsyłając na mieszkanie w odległe prowincje, a to wszystko bez wyroku sądu, bez udziału nawet w toku sprawy obrońców i prokuratorów (t. j. prokuratorów) sądowych. Wspominaliśmy też, że pod naciskiem prasy peryodycznej rząd zmuszony był zawezwać prokuratorów do udziału przy aresztowaniach i indagacjach. Wszakże to nie mogło polepszyć stanu rzeczy; czynności III wydziału jak i dawniej nie opierały się zgola na żadnym wyrażeniu a ogólnie znanym prawie, mając za podstawę osobiste, nikomu nie znane rozkazy cara; uczestnictwo zaś w ostatnich czasach prokuratorów czyli prokuratorów było też dowolnym; wzywano ich wtedy, kiedy się to podobalo zwierzchności żandarmeryi, ale nie opierało się na prawie koniecznym i niezmiennym. Była to blaga, ustępstwo ze strony rządu dla dogodzenia opinii publicznej.

Nowy ukaz carski zmienia stan rzeczy. Arbitralna dotąd władza żandarmeryi ograniczona zostaje a nawet ulega przed władzą sądową. Sekretne intencje, któremi kierowali się żandarmi, a które otwierały im pole do najszerzej samowoli, dziś tracą już swą siłę. W miejsce ich wchodzi wyraźne prawo, ściśle zastosowane do ogólnych ustaw sądowych z r. 1864.

Jednocześnie też komisya śledcza, tak zwana polityczna, która istniała w Petersburgu od czasu Murawiewa, a organizowana z powodu zamachu Karakozowa, zwinęta została.

Odtąd żandarmi, w razie wysłędzenia lub powziętego podejrzenia o istnieniu spisku i w ogóle w sprawach państwowych czyli politycznych, nie mogą już działać na własną rękę, ale donoszą muszą prokuratorom sądowym; ci zaś mogą, jeżeli uznają za potrzebne, polecać żandarmom dalsze śledzenie, z odwołaniem się wszakże w każdej wątpliwości do władzy sądowej. Wszelkie zatem dochodzenia i śledztwa przestępstw politycznych zależą będą od kierunku prokuratorów, a sąd i wyrok od władz sądowych. Nowe prawo wyraźnie zmierza ku temu, ażeby usunąć panującą dotąd dowolność.

Władza prokuratorów w stosunku żandarmeryi tén większe ma znaczenie, że ma oko i na wewnętrzną jej działalność. W razie zauważanej dowolności, niesłusznych wymagań i w ogóle niesprawiedliwych czynności ze strony żandarmeryi, prokuratorowie natychmiast zawiadamiają o tén zwierzchność wyższą żandarmów a następnie pilnują, ażeby winny ukarany został. Nawet żandarmerya przy kolejach żelaznych, której arbitralność znana jest powszechnie, ulega musi kontroli władzy sądowej. Każdy sędzia pokoju o wszelkich nadużyciach żandarmeryi donosi prokuratorowi. Jeżeli zaś zwierzchność żandarmeryi usiłowała umarzać tego rodzaju sprawy, prokuratorowie donoszą o tén ministrowi sprawiedliwości a w razie potrzeby odwołują się do rządzącego senatu.

Tak więc sławna policja tajna moskiewska, która od czasów Iwana Groźnego, pod rozmaitymi nazwami, przez tyle wieków była tak groźną i straszną, dziś przecie sama ulegać musi władzy sądowej, prawu głośnemu i zostawać pod stałą kontrolą.

Jeżeli przypomnimy sobie całą dowolność i arbitralność postępowania żandarmeryi tutejszej, jak często w skutek najbezasadniejszych insynuacji, bez żadnego

sprawdzenia, bez sądu, wyrwaną z łona rodziny jej członków, zsyłano gdzieś w dalekie strony, lub więziono w odległych fortecach, jak np. w Schlüsselburgu, lub solowieckim monasterze, ile ofiar nieszczęśliwych ginęło bez żadnego śladu, jeżdząc aż do śmierci w kazamatach tutejszych Piotra i Pawła, pamiętnych tyłu Polakom; ile przez tę samowolę Rosya straciła ludzi prawdziwie zdolnych i użytecznych, literatów, poetów, dziennikarzy; jeżeli, powiadam, przypomnimy sobie te ciężkie czasy teroryzmu III wydziału carskiej kancelarii, który stanowił jakby osobne państwo w państwie, przyznać musimy, że dzisiejsze ograniczenia władzy żandarmeryi, kontrola nad nią sądownictwa, które od roku 1864 odznaczało się legalnością i liberalnym poglądem na sprawy, musi być uważane za nader postępowe i ważne, a hrabia Szwałow dobrze zasłużył się Rosyi, wyrzekając się dobrowolnie władzy dotąd nieograniczonej, ulegając prawu i opinii publicznej. Mówimy, że najwazniejszą zasługą w tén hrabiego Szwałowa, bo już ci nikt tu nie wątpi, że bez jego inicjatywy i zgody nie byłoby podobnego stać się nie mogło.

Pierwsze zastosowanie sądu głośnego do przestępstw politycznych ma się odbyć 1 (13) lipca w tutejszej i-bie sądowej. Wprawdzie w roku przeszłym w tejże izbie sądowniczej sprawę politycznych przestępstw polskich, oskarżonych o rozpowszechnienie asygmat fałszywych, w celu podważenia kredytu państwa, ale sądy te odbyły się bez przysięgłych i przy drzwiach zamkniętych. I wówczas sprawa ta miała doniosłe znaczenie i wzbudzała interes żywy, bo wiadano, że obrońcami Polaków byli najznakomitsi adwokaci tutejsi, Moskale i Polacy, mowy zaś i obrony ich miały wpływ tak przeważny, że z 12 przestępstw dwóch tylko uległo karze, chociaż podług dawnych zwyczajów wszyscy uł-dzy musieli jeżeli nie karze śmierci, to przynajmniej kator-dze i to na całe życie.

Spraw, która ma się sądzić 1 (13) lipca, jest właśnie Nieczajowska. Dziś już mniej więcej wiadome są szczegóły główne. Przestępcy dzielą się na kilka kategorii pierwszorzędných: 1) oskarżonych jest o utworzenie towarzystwa politycznego tajnego, rozpowszechnienie rewolucyjnych idei itd., nadto 4 z tej pierwszej kategorii oskarżeni są także o zabicie studenta medycy-chirurgicznej akademii w Moskwie, Iwanowa, jako szpiega. Podajemy tu ich nazwiska: Uspienski, Koznielow, Pryżow i Nikolajew. Piąty Nieczajew, jak wiadomo, uciekł za granicę. Obrońcami ich będą najlepsi adwokaci tutejsi: książę Urusow z Moskwy, Spasowicz, Arsenjew i Burmistrov. Nadto Spasowicz bronić będzie też pierwszorzędných przestępstw Tkaczewa i Tomilowa, a książę Urusow Woldowskiego. Nazwiska czterech ostatnich z pierwszej kategorii: Dementjew, Floryński, Koryński i Orłow. Obrońcami ich będą: Sokołowski, Depp, Turczaninow i Charulary. Do drugiej kategorii należy przeszło 30 osób z Moskwy; do trzeciej 15 z Petersburga; do czwartej z Syberji, do piątej zaś osoby oskarżone tylko o to, że, wiedząc o tajemnym stowarzyszeniu, nie doniosły o tén władzy. Oskarżeni sążeni będą przez sąd przysięgłych, przy drzwiach otwartych, w obec publiczności. Wszakże w chwilach, kiedy będzie mowa o zgładzeniu carskiej rodziny, publiczność ustępować będzie musiała z sali posiedzeń. Wszystkich oskarżonych przeszło 40 osób, tak że sprawa przeciągnie się przez cały lipiec, a już i dziś wzbudza tu najwyższy interes. Nie zaniechamy przestać wam sprawozdania szczegółowe o tén pierwszej publicznie sądowniczej sprawie w Moskwie o przestępcach politycznych moskiewskich.

Mówią tu głośno, że nadesłana została z Paryża lista Polaków, którzy należeli do komuny paryskiej. Lista ta jakoby zawiera przeszło 700 nazwisk. Figury rządowe cieszą się, że emigranci polscy tracą swoje stanowiska we Francji; a cieszą się też, że mają nowe motywy do gnębienia narodowości polskiej.

W Moskwie 6 (18) czerwca wybuchł straszny pożar i zniszczył kilka domów. Pod Moskwą zaś spaliła się fabryka wyrobów jedwabnych p. Czeraszewej. Straty poniesione wynoszą kilkadziesiąt tysięcy rubli srebrem. Na stacyi kolei żelaznej w Riazaniu spaliło się 6 domów, 2 platformy, 10 tysięcy szkieł, drzewa i 30 wagonów. W Twerze cała zawodzka część miasta spłonęła.

Cholera zwiększa się znowu w Petersburgu, w Moskwie zaś przybiera groźny i zagrażający charakter, toż samo po wolu innych miast.

Wiadomości z prowincji nader smutne. Same zabójstwa, napady, kradzieże, pożary, pastwienie się nad kobietami. Niejaki n. p. Iwanow, 18-letni młodzieniec, sam się zjawił w Moskwie do policji i zeznał, że przed półtora rokiem zabił ojca i stryjca, z którymi razem krał konie a którzy go krzywdzili; następnie na swoje już rękę prowadził kradzież i przez ten czas skradł 150 koni. Sumienie go ruszyło i dla tego zrobił zeznanie. Drugi, niejaki Bachin, zamordował żonę, potrafił to ukryć i niechwał jak zwyczajnie umiał.

Przed kilku dniami tu na wyspie Wasiljewskiej od kłótni przyszło do bójki między Moskalami a Holendrami; do ostatnich pospieszili na pomoc majtkowie angielscy. W walce tej uczestniczyło przeszło 50 osób. Szczęściem, że policja potrafiła uśmierzyć bójkę, wszakże 15 zranionych zawieziono do szpitala. Gdybyśmy zechcieli podawać kronikę podobnych wypadków, zajęłoby to zbyt wiele miejsca. Dziwi się tylko, potrzeba, że większa część przestępstw tylko z własnych zeznań winnych lub jakimś przypadkiem bywa wykrywana.

PRUSY

* Berlin, 30 czerwca. Prasa niemiecka wyraża nadzwyczajną Alzatezyków, którzy pomimo wszelkich dobrodziejstw, jakimi ich obsypuje ojczyzna niemiecka, nie potrafili dotąd zapomnieć swę ojczyznę Francji, od której ich gwałtem oderwano. National Ztg się zdawało, że słowa wyrzeczone przez księcia Bismarcka w parlamencie, iż chce być rzecznikiem Alzacji, powinny być tyczyć całkiem skaptować. Tymczasem Alzaci, niewdzięczni, wszędzie okazują swą przychylność i przywiązanie do Francji. Przyszło dla tego do zaburzeń, w skutek których widział się zmuszonym generał-gubernator, hrabia Bismarck-Bohlen, do wydania następującego obwieszczenia: „Zasile niespokojności powodują mnie do następującego postanowienia: Puszczeni na wolność francuscy jeńcy wojenni, którzy, nie będąc rodem z Alzacji i Lotaryngii niemieckiej, pokazują się w okręgu generał-gubernatorstwa w francuskim mundurze a nie mogą się wykazać z pozwolenia pobytu, udzielonego im przez władze wojskowe w miejscach garnizonowych, w innych przez komisarzy policyjnych, lub posterunków żandarmeryi, oczekiwac muszą, że natychmiast aresztowani i odprowadzeni zostaną na jednę z fortec niemieckich, gdzie więzionymi będą aż do dalszego rozkazu. Jeżeli opatrzeni w karty pobytu jęcey na wolność wypuszczeni spotkani zostaną przy zbliżeniach, bijatykach lub kłótniach z niemieckimi wojskowymi lub niemieckimi urzędnikami, to samo postępo-

wanie do nich zastosowaniem będzie w zastrzeżeniem wytoczenia dalszego śledztwa i postępowania karnego. Zamieszkałym w okręgu generał-gubernatorstwa byłym jeńcom wojennym przypomina się już dawniej wydany zakaz noszenia mundurów.

Urzędowy dziennik dla księstwa lawenburgskiego ogłasza następujące Najwyższe postanowienie: „Uważam za potrzebne odstąpić na własność kancelarii państwa niemieckiego, księciu Bismarckowi, w uznaniu jego zasług, jako dotychczas posiadłości gruntowej, położonej w okręgu Schwarzenberg księstwa lawenburgskiego, która mi na nieograniczoną własność oddana została przez cesarza zwanego z stanami tegoż księstwa pod dniem 19 b. m. a przez mnie przyjęty w dniu 21 b. m., ze wszystkimi prawami i zobowiązaniami doń przywiązanymi. Zawiadamiając pana o tén, upoważniam Go do poczynienia dalszych kroków w celu wykonania Go do aktu łaski. Berlin, 24 czerwca 1871. Wilhelm. Do ministra dla Lawenburga.” Książę Bismarck wyjechał też już do Lawenburga celem objęcia udzielonej mu łaski. Zabawi tam kilka dni, poczem powróci tu nie zadowolony, a potem uda się zapewne do Wazny lub też do wód w celu odpoznienia sobie po dokonaniu dzieła.

Cesarz, który zamierzał dziś z rana wyjechać o pół do dziewiątej nadzwyczajnym pociągiem kolei żelaznej do Hanoweru, musiał pozostać w Berlinie w skutek reumatyzmu, na jaki zapadł dziś w nocy. W miejsce cesarza udał się do Hanoweru książę następca tronu. Cesarz, jeżeli do jutra wyzdrowieje, uda się wprost do Ems.

Członkowie ministerstwa stanu zebrali się wczoraj w południe pod przewodnictwem prezesa ministrów, księcia Bismarcka, w hotelu ministerstwa wyznaczonego do choroby ministra wyznać i oświecenia, dra Muehlera, który z domu wychodził nie może a radzie uczestniczyć musiał.

Dziś w nocy zmarł nagle tajny radca najwyższego trybunału Huebner, tknięty paralizem na płuca.

Skany przez sądz. stanu bankier Gustaw Gueterbock za subskrypcją na pożyczkę francuską w czasie wojny otrzymał amnestya.

AUSTRIA I WEGRY

Wiedeń, 29 czerwca. W kołach, dobrze zwykle poinformowanych o intencjach ministerstwa hr. Hohenwart, zaręczają, że wszystkie podane przez węgierskiego Lloyda i przez kilku dniami wiadomości, jako to o usiłowaniach gabinetu, by podkopać stanowisko kancelarza państwa hr. Beusta; o wysłaniu męża zaufania do księcia Bismarcka, dla skłonienia go, by nie posyłał posła żadnego dla Włoch do Rzymu; o zamierzonym przeszkadzeniu znanej misji generała Gablenza do Berlina i o zamianowaniu dr. Riegera ministrem dla Czech, by tén samem uniemożliwić stanowisko hr. Beusta; że wszystkie te wiadomości nie są zgola prawdziwe. Pomiędzy hr. Beustem a ministrem hr. Hohenwart panuje przeciwieństwo, wedle tegoż źródła najlepsze porozumienie; gabinet aresztu przedlitawski nadto jest zajęty stawianiem mu przez cesarza zadaniem przywrócenia wewnętrznej pokój i pojednania z sobą wrogich sobie stronictw, by więc jeszcze czas i sposobność do zabiegów, mających przeszkadzać czynności hr. Beusta na zewnątrz.

Oci do układów z Czechami dowiadują się dzienniki Vaterland, że takowe tymczasowo zawieszono. Przyszłość jest zawsze jeszcze — pismo feodality ten dziennik — kwestya, czy państwo prawna opozycja, cze-ska z góry zobowiąże się do obsadzania rady państwa pod warunkiem, że rząd wszystkie nieczynne obietnice, by przeprowadzić wniosek dotyczący stanowiska państwowego prawnego Czech. Hr. Hohenwart tén usilniejsz żądał owego przyrzeczenia, ponieważ od niego zależy po części rozwiązanie sejmiku morawskiego. Czechy jednak nie-zowie zaufania byli zdania, że przyrzeczenia tego dąć nie mogą i dla tego będą się ostatecznie raz jeszcze układy toczyć musiałe w Pradze. Na przypadek, że zgoda ta nie przyslabi do skutku, grożą ze strony rządu nową erą centralistyczno-konstytucyjną. Wobec tego oświadcza Vaterland, że „groźby tej mało się boi; nie bowiem katolicko-federacyjnych zabiegów, więcej popierać może, jak drugie ministerstwo mieszczaniskie.”

Wedle innej jednak wersji nie jest zgoda z Czechami jeszcze ukończona, a w niektórych punktach natrafiać na nawet na niemałe trudności, ile że hr. Hohenwart ma obstawać za tén, aby jednemu narodowi nie nadawać ani więcej ani mniej praw jak drugiemu, gdyż obowiązkiem jest rządu opiekować się w każdym kraju koronarnym tak dotrzymać większości jak mniejszości. Wedle innej zaś ma się też postąpić przy ewentualnej rewizji regulaminu wyborczego w Czechach. Rząd daleko więcej nie myśli o rozwiązaniu Czech lub morawskiego sejmiku arajowego lub też rady państwa; przeciwnie, stanowczym jest zamiarem rządu podtrzymać rząd państwa go do przyznanie jej konstytucyjności i powołać ją znowu w dotychczasowym składzie po zamknięciu sesji sejmów krajowych. Jedyna zmiana, jaką spostrzedzą bógie, można po jej ponownem zebraniu się, będzie ta, jak zaręczają, że niewątpliwie już ukazanie się Czechów, zmanifestuje się na jawach ichy poplekskiej.

Korespondencya wiedeńska, Pesti Naplo, uważa za nieprawdą wiadomość Vaterland, że baron Kubeck nie chciał towarzyszyć rządowi włoskiemu do Rzymu. Baron Kubeck prosił był tylko wedle tego na miesiąc Czerwiec o urlop, na który też zezwolono. Dyplomata rzeszcy udeł się wice na początku miesiąca tego z Florencji do Wiednia, gdzie się jednak dowiedział, że przeniesienie się rządu włoskiego do Rzymu jest niedalekiem. Ces. królewski gabinet nie mógł nie poznać natychmiast, jakiej nieporozumienia wywołać mogła oświadczenie, gdyby przy owę sposobności monarchia była reprezentowana nie przez macedonia swego posła, lecz przez wysłannika jego. Kancelarz państwa wie w porozumieniu z cesarzem wezwał barona Kubeck, aby odroczywszy tymczasowo urlop swój udał się do Rzymu, by być przytomnym przy przeniesieniu się do Rzymu. Baron Kubeck nie ważył się zastosować do tych politycznych względów i wędziasz dopiero rozpoczęcie urlop swój, gdy złożył rządowi włoskiemu wizytę w Rzymie.

Przed niejakim czasem był hr. Hunyady, brat wdowy po księżu serbskim Michale, w Białogrodzie. Zjadł trochę pogłoski, że hrabia miał sobie poręczoną misją do księcia Milana. Obecnie jednak oświadcza, że do Serbji nie miał żadnego zlecenia i że pobyt jego w Białogrodzie miał jedynie charakter prywatny.

W skutek wiadomości o wybuchu czarnej chroty w księstwach nadnaddunajskich rozrządono nad granicami środki ostrożności.

FRANCYA

* Krazy po Paryżu wieść, że naznaczone na dzień 2 lipca wybory w ostatnich jeszcze godzinie odroczone

zostaną do dnia 9 tegoż miesiąca. Ogólnie jest mniemanie, że do wolnych wyborów potrzebnym jest konieczne znieść nie stanu objęcia. Rząd jednakże nie zdaje się mieć ochoty zlecydować się na podobny krok; przeciwnie przedsięwzięcie na aresztowania coraz to w większych rozmiarach, w miarę jak wzmagają się denuncjacje — mówią o 200,000 listach, z tych 160,000 bezimiennych. — Zwolnienicy cesarstwa zajęli w ruchu wyborczym wyścigujące stanowiska, gdyż między tacy jak Rouher, Haussmann i la Gueronniere zrzekli się mandatu. Stronictwo to okaza się jednakże pewnie znowu na widowni, skoro tylko z góry wydanym zostanie rozkaz. Z członków rodziny Bonapartych przybyli do Paryża książęta Piotr Bonaparte i Joachim Murat. Celem ich przyjazdu jest poinformowanie się o stanie pozostawionego tu majątku, poczem niebawem powrócą za granicę.

„Umiarkowana rzeczpospolita” — takie jest hasło, z jakim kandydati stronictwa „porządku” wstępują w szranki walki wyborczej. Jeżeli wszelkie oznaki nie mylą, walka ta nie będzie bardzo zacietliwą, po febrycznych bowiem konwulsjach, jakie Paryż przeszedł w ostatnich miesiącach, nastąpiła pewna apatya. Wprawdzie i teraz potrywają farsze różnokolorowe mury miejskie, w których kandydaci, składając swoje wyznania wiary, polecają się wyborcom, lecz tym razem zbywa na zgromadzeniach przedwyborczych z ich mówami klubowymi, którzy z powodu fiska, jakie zrobili w komunie, zsiadają się w podróży, jeżeli nie zostali dotąd aresztowanymi. Podczas kłóty przy ostatnich wyborach Feliks Pyat program swój rozpoczął od wyrazów: „Electeurs, aux urnes! Cannothers à vos peccies!” oświadcza się teraz członek akademii Lasteyrie w okólniku swym wyborczym jak następuje: „Francja potrzebuje pokoju, ażeby przyjsz do siebie — nie owego tchórzowskiego pokoju, który jest wynikiem lenistwa, lecz spokojnego skupienia, które jedynie umozliwia odczytanie pracy i zbliżenie ran socyalnych.” Również i manifest wyborczy generała Tripiet zawiera następujące zdania: „W pracy ku naszemu socyalnemu przeobrażeniu należy szukać środków do pojednania, które nigdy nie było potrzebniejszem jak dziś, jeżeli chcemy nieszczęście nasze naprawić i przez zabezpieczenie pracy przywrócić dobrobyt materialny i moralny.” Pierwszy kandydat przyobiecując lojalnie wspierać pana Thiersa i republikańską formę rządu, drugi natomiast nie wzmiankuje ani jedną słabą o rzeczpospolitej i szuka z zwiędzia Francji jedynie w nowej organizacji wojskowej. Z tén wszystkim nie zdaje się, żeby Paryż wybrał sobie generałów, gdyż i tak powszechnie sarkają na to, że w izbie wersalskiej żywił wojskowi za nadto licznie jest reprezentowany.

Wzniesienie na nowo domu Thiersa już rozpoczęto na koszt rządu. — Utworzyło się stowarzyszenie angielskich bankierów, którzy powzięli zamiar wypożyczyć 400 milionów franków miastom i departamentom francuskim, które pożyczkę zaciągając zamierzają.

Wnioskując z soboty ogłoszili bank francuski bilans; pogłoska o fałszywych notach banku, jaka przez niejaki czas krążyła, wykazuje się teraz fałszywą; natomiast potwierdza się, że noty 20 frankowe wycofane zostaną powoli z obiegu i zniszczone być mają, podczas kiedy noty 25, 50 i 100 frankowe pozostaną w kursie.

Wszelkie wojskowi i w męczarni w Wersalu znajdują się 1500 koni przez komendę zarekwirowanych, których dają właściciele nie reklamowali. Są to po większej części konie luksusowe, które służyły artylerji i sztabom generałów komuny.

Pomiedzy kandydatami w Paryżu postawio nemi „najwięcej na uwagę zasługuje kandydatura Gambetty, który bawi ciągle jeszcze w San-Sebastian i przyjął zatajał kandydaturę tak w Marsylii jak i Paryżu. Verité zamieszcza następujące wyjątki z listu, który tenże do przyjaciela swego napisał: „San Sebastian, 29 czerwca. Kochany przyjacielu! Przyjmuję z wdzięcznością i z całym uznaniem ogromny trudności chwilowych mandat demokracji paryskiej jeżeli mnie powołuje, i to pomimo oszczerstw, jakimi mnie przesładowa, z zaufaniem. Wysłałem już wiele telegramów w tym duchu do Paryża; lecz rząd telegraficzny w Bayonne odrzucił je pod pretekstem, że depesze prywatne do Paryża tylko wtedy przyjmowane będą, jeżeli odnoszą się do pożyczki. Musiałem się tén zadowolić. Upoważniam pana wyraźnie do oznajmienia wszystkim naszym przyjaciółom, że przyjmuję kandydaturę w Paryżu, i proszę pana, ażebyś pożył potrzebne kroki, iżby każdy o tén wiedział. Do widzenia. L. Gambetta.”

Na zapytanie z Marsylii odpowiedział Gambetta następująco depeszą: „Zawsze jestem na usługi marsylijskiej demokracji, ile razy mnie do tego powoła.”

W łonie paryskiego republikanckiego komitetu odrzucono 5 głosami większości kandydaturę Gambetty na Paryż po 5 godzinnych rozprawach. Podług Bien Public ustanowiono następującą listę kandydatów: 1) Brosa, profesor przy szkole medycznej; 2) Denfert, komendant Belforta; 3) Deschanel, ze szkoły normalnej; 4) Dubail, m. r. 4 okręgu; 5) Grosjean, były deputowany z W. Renu; 6) Guérin, redaktor O. p. n. nationale; 7) Haurean, członek instytutu; 8) Herison, mer 6 okręgu; 9) Herold, b. adwokat przy trybunale kasacyjnym; 10) Leplannais, mer z Vanves; 11) Melthelm, adwokat w Schlettstadzie; 12) Nadand, były reprezentant narodu; 13) Perdurget, to samo; 14) Pernolet, mer 18 okręgu; 15) Wawrzyniec Pichat, publicysta; 16) de Preseuse, pastor protestancki; 17) Richard, dyrektor Belle Jardiniere; 18) Ténat z Siècle; 19) Ulbach z Clouche; 20) Vantrun, mer 4 okręgu; 21) Vignault, redaktor Bien Public.

Inna lista ustawił zamierza „republikancki komitet konserwatywny dla Paryża i milowego okręgu.” Komitet ten zgadza się całkiem na program Thiersa.

W listach ogłasza niejaki Robert Reib list Courbety, datowany pod dniem 20 maja, w którym były minister komuny dla sztuk pięknych protestuje przeciwko zarzutom, jakoby miał zniszczyć pomniki sztuki w Luwrze i mieszkaniu Thiersa. Lub spowodować zniszczenie kolumny na placu Vendôme. Przeciwnie zapewnia, że wszelkie przedmioty sztuki, rozproszone przez dawniejszego ministra po różnych budynkach, zebrał i rozkazał je wystawić w muzeum Luwru i w pałacu Luksenburgskim, i tak samo uprządkował i ochraniał przedmioty sztuki zabrane z pomieszczenia Thiersa. Kolumna Vendôme przeznaczona była dawno przed wstąpieniem jego do komuny na zniszczenie i on właśnie, o ile mu sił starczyło, obstawał za utrzymaniem ozdób jej. — Pan Courbet wyłożył również i w liście do ministra oświecenia Juliusza Simon zachowanie się swoje polityczne od 1 września. Oświadcza, iż jedynie ze względów artystycznych wstąpił do komuny, ażeby skarby sztuki uchronić przed rabunkiem. Prócz tego oświadcza gotowość wzniesienia napowrót kolumny wendomskiej na swój koszt; fundusz na to potrzebny sądzi otrzymać ze sprzedaży 200 cennych obrazów, jakie posiada.

Sklep i pańskie pomieszkanko
skaże komisyoner **Scherer**, Szeroka ul.
[3690.]

M. Heymanna skład cy-
ar znajduje się oddaj przy **Fryderykow-**
kiej ul. 30 naprzeciw biura telegraficznego
(3109)

Mączkę ryżową
w przednich gatunkach po niskiej
cenie poleca (3682)

J. N. Leitgeber.

Sok malinowy
wyborowego smaku poleca (3700)

S. Sobeski.

Esencja

Z Salsaparyli Colbert.

Jeden z najdawniejszych i najskuteczniej-
szych środków roślinnych, krew czyszczą-
cych, w chorobach złośliwych (syfilis-
tycznych), zanieczyszczeniu krwi i wyrzutach
na ciele. Metoda użycia w polskim ję-
zyku.
Dostać można w Paryżu w aptece p. Col-
bert w passażu Colbert, No 7 et 8. — Składi-
głównie dla Królestwa Polskiego u p.
Gallego i Spiesza w Warszawie, w Poznaniu
w aptece dra Mankiewicza, we Lwowie i w
Krakowie w aptekach pp. Mikolascha i Tran-
czyńskiego.

Bank ubezpieczenia życia

dla Niemiec w Gotha.

Stan ubezpieczeń dnia 1 czerwca 1871 69,369,600 tal.
Fundusz rzeczywisty dnia 1 czerwca 1871 17,500,000 „
Roczny dochód pr. 1870 3,170,057 „
Dywidenda zabezpieczonych w r. 1872 34 proc.
w r. 1872 37 „

Przez obieg swój wielki i bezpieczne hipoteczne ulokowanie
funduszy gotowych podaje zakład ten tak niezawodną **pewność**
jak przez nieukrócone rozdzielanie przewyżek pomiędzy zabezpieczo-
nych największą ile można tanią kosztów asekuracyjnych.
Formularze wniosków i najnowsze sprawozdania rachunkowe
dają bezpłatnie

w Poznaniu **C. Meyer.**

Międzychodzie Buku Wschowie Grodzisku Kempie Kobylinie Koscielanie Krotoszyń Lesznie Międzyrzeczu Ostrowie Pniewach Pleszewie Raviciu Szamotułach Sremie Środzie Sierakowie Wolsztynie Wrześni	Rodloff , weterynarz powiatowy. Suchowiak , rendant. Lust , rektor. Schnurra , rektor. Er. Seyler , właściciel młyn białego. Eberstein , kamelarz. M. Schwingel . Max Skutisch . S. G. Schubert . Ernest Fr. Jekisch . Karol Zakobielski . Szymon Borchardt . Kaufniet , kamelarz. (3679) Karol Baum . Adolf Memelsdorf . A. Römpler weterynarz. Najgrakowski , nauczyciel. Deysing , murarz i cieśla. Fritz Lieberknecht . Stefanski , ekspedient poczty.
---	---

Wypredaż

wszelkich do **lombardu** mego, od roku i dalej jeszcze w zastaw odda-
nych a dotąd niewykupionych ani oprocentowanych przedmiotów, nastąpi
niebawem. W skutek tego upraszam szan. interesentów, — którym na tem
zależy —, ażeby swe dotychczasowe **fanty**, najpóźniej do 8 lipca r. b. albo
całkowicie wykupić, albo też przez oprocentowanie na takowe uzyskanych
kapitałów, ich prolongacją spowodować zechcieli.

J. Mondre,

(3649) Poznań, Chwaliszewo 39.

Ang. siódła, uprzęże do konnej jazdy, trandzie
i czapraki, stancie i angielskie bicze do konnej
jazdy, wędzidła, ostrogi i strzemiona, jako też podró-
żowe i ręczne kuferki, torebki do pieniędzy, dam-
skie i podróżne w ogóle utensylia podróżowe każ-
dego rodzaju polecają (3704)

August Klug, A. Klug jr.,

Wrocławska ulica 3. Wilhelmowski plac 4.

Fabryka bielizny.

Skład

płócien, stołowych, bielizny na pościel
(kwapu i pierza)

Robert Schmidt,

(dawniej Antoni Schmidt),

Poznań, Rynek No. 63

utrzymuje największy skład

gotowej bielizny każdego rodzaju

dla dam, mężczyzn i dzieci

dostarcza wypraw od pojedynczych do najwykwintniejszych
rodzai, w dobrym towarze po najtańszych cenach.

Mieszkam jak dawniej przy Wielkich
Garbarach No. 13. (3712)

Dr. A. Osowski.

Fabryka papierosów
B. Weller

w Dreźnie,

ulica Moszczyńska No. 8.
Zaszczycając się od lat sze-
ściu wziętością u Szanownej Pu-
bliczności, polecam i nadal mój
wyrób papierosów z prawdzi-
wych tureckich tytoniów i pa-
piaru paryskiego „Papier Per-
san paille de Riz” jedynie prze-
ze mnie używanego — który na
prawdziwe miano Non plus
ultra zasługuję.
Wyrób mój niskością cen i
doborem gatunków przewyższa
wszystk. e inne tego rodzaju fa-
brykaty.
Papierosy moje sprzedają się
we wszystkich większych miast-
tach Księstwa i Prus Zachod-
nich. (3548.)

Właściciel fabryki

J. Konopacki.

Firma **B. Weller** w Dreźnie.

Ser śmietankowy

cent. 8 tal. z Gogolina za gotówkę lub za-
liczką zawsze u (3653)

I. Rotha,

W. Strzelce (Strehlitz) w Szlasku.

Mieszkania o 3 i 4 pokojach są od-
św. Michała do wynajęcia na Piekarach 13) bregarni są codziennie pokoje po 10 i
obok Odeum. (3446) 15 sgr. (3652)

Fabryka parowa maki z kości

i superfosfatu

Maurycyego Milch

w **Jerzycach p. Poznaniem**

poleca, swe pod kontrolą agronomiczno-chemiczną
Stacyi doswiadczalnej w Koszanowie stojące preparata
nawozowe pod gwarancją zawartości: drobną jak
proszek parowaną i rozczynioną makę z ko-
ści, superfosfaty I. i II., jako też mieszaniny ich z siar-
czanem amoniaku i innymi azotowymi substan-
cyami. Dalej guano peruwiańskie, potaż i wszyst-
kie inne sztuczne pognoje. Cenniki są na usługi. (3693),

Rzeczywiście

dobre i nadzwyczaj tanie a wyra-
biano przez nas ogólnie ulubiony
nader ciekawy Blitar Yera Casteno-
po 14 tal. — Wysoko ciekawy Ha-
vanna, Domingo flor Aroma po 18
tal. — Wysoko ciekawy Blitar Ha-
vanna koronne Regalia po 20 tal. — (wyborne). Wysoko ciekawy Havanna flor Cabanos
Carbayal po 24 tal. — Wysoko ciekawy Havanna flor La Gloria po 32 tal. za tysiąc.
Prócz tego prowadzimy jeszcze prawdziwe importowane hawajskie cygara po tal. 40
do tal. 50 — tal. 60 i tal. 80 — za 1000 sztuk.
Dobry gatunek, aromat, robota elegancka a mianowicie tania nadzwyczaj cena na-
szych fabrykatów zadowalniającą wszechstronnie tak, że talowe bywają przekładane nad
droższe o połowę import. hawajskie. Wszystkie marki dobrze odleżałe są do nabycia
w lekkiem, średnim i mocnym gatunku. — Dalej polecamy nasze tur. cygaroty własnej
fabryki po 4 tal. — 6 tal. — 8 tal. — 12 tal. — za 1000 sztuk. Z cygar i cygarot
posyłamy na próbę po 250 sztuk każdego gatunku franco, prosimy jednak nieznanych nam
odbiorców o dodawanie pieniędzy do oblatunku lub zezwolenie na zaliczkę. (3230)

Friedrich & Comp.

Lipsk, Narożnik Koenigsplatz.

Zakład zdrojowy

Szczawnicy

otwartym zostanie dla leżącej się publiczności dnia 1 czerwca. Najdogo-
dniejsza komunikacja z Krakowa do Szczawnicy jest codziennie kursującym c.
k. szybkożem osobowym.
Zamówione w Zarządzie zakładu zdrojowego w Szczawnicy przesyłki **wód**
mineralnych uskuteczniają się jak najpункtualniej. Przy znaczniejszych
oblatunkach potrąca się odpowiedni rabat. (3728)

PIGULKI BLANCARDA

ZELAZISTO-JODOWE, NIEPODLEGAJĄCE ROZKŁADOWI.
POTWIERDZONE PRZEZ PARYŻSKĄ AKADEMIA W 1850 R.
ZAMIESZCZONE W 1866 W FORMULARZU LEGALNYM FRANCUSKIM, W KODEKSIE A.
Łącząc w sobie własności **Jodu i Żelaza**, pigułki te używają się specyjal-
nie i szczególnie przeciw słabościom skrofalicznym, w pierśiowych początkach
suchoty, w osłabieniu organizmu, jak również we wszystkich wypadkach, gdzie
idzie o oddziaływanie na krew, w błędnicy, niedostatkach lub braku regularności
dla przywrócenia bądź normalnej obfitości krwi, bądź dla wywołania i uregulowa-
nia perystolycznego jej odpływu.
Uwaga. Jodan żelaza nie czysty albo taki, co ulega rozkładowi, jest środ-
kiem lekarskim wątpliwym i drażniącym. Jako dowód czystości i autentyczności
prawdziwych pigulek Blancarda, wymagac na
leży, aby każdy flakonik nosił pieczęć ze srebra reakcyj-
nego (argent reactif) z własnoręcznym podpisem wynalazcy,
na etykiecie zielonej, jak obok:

Véritables

Grains de Santé

du dr. FRANCK.

Ze wszystkich pigulek czyszczących jedynie
PRAWDZIWE ZIARNA ZDROWIA
są upoważnione we Francji. Od lat 70ciu
w użyciu, uznane zostały powszechnie jako
jeden z najskuteczniejszych środków prze-
czyszczających. Można je zażywać dowolnie naczem jak przy jedzeniu. Wynagac na-
leży, aby na każdym pudełku i na prospekcie znajdował się podpis: A. ROUVIERE
początkowe litery A. B. na signum fabryki.

W Paryżu w aptece pana **Leroy**, ulica St. Augustin 45; w Pozna-
niu w aptece **dra Mankiewicza**; we Lwowie w aptece pana **Mi-**
kolasa; w Krakowie w aptece pana **Trauczyńskiego**.

Dusznosc, kaszel i slabość

ciała.

Do liweranta nadwornego pana **Jana Hoffa** w Berlinie.
Berlin, 18 maja 1871. Proszę o łask. przysłanie pań-
skiego przeciw **dusznosci i kaszlowi** tak do-
brze skutkującego **wysokou słodowego**.
L. Petsch, Gollnowstr. 25. — Lubs. 13 maja 1871.
Przyslij mi Pan 4 funty słodowej czekolady i słodowych kar-
meków pierśiowych, gdyż pańska **blaga** czekolada słodowa
przyniosla mi **ważną pomoc**, tak że mam na-
dzieje, iż przez dalsze używanie pańskich fabrykatów słodo-
wych zupełnie mi się polepszy. (3680)

Skład główny w Poznaniu u **Braci Pless-**
ner, Rynek 91 i **Frenzel i Sp.**, Wrocław-
ska ul., skład uboczny u **A. Podgórskiego**
w Nakle, u **J. S. Löwina** w Bydgosz-
czy, u **A. Hoffbauera**, w Nowymyśle,
u **H. Cassiela** w Sremie, u wdowy **Berty**
Kunz w Książu, u **Michala Badt** w Swa-
rzedzu, u ekspedyenta poczty **Raschke** w Borku i
u **Marcusa Witkowskiego** w Czarniejewie.

PAPIER WLINSI

Ogromne powodzenie tego środka pochodzi z jego własności doświadczonych
sprawdzania na powierzchni ciała zapalenia i rozdrażnienia najwytworniejszych
wewnętrznych części organizmu. Najznakomitsi lekarze w Paryżu zalecają Papier Wlinski
na katar, grype, zapalenie gardła, rozdrażnienie naczyń od-
dechowych (bronchites), reumatyzm w łodziach i nerwach blo-
dowych i t. p.

Jednorazowe lub dwurazowe użycie wystarczy nie zostawia żadnego śladu prócz
świeżebienia. (1858)

Dostać można w Poznaniu w aptece **dra Mankiewicza**; w Krakowie w apte-
ce **dra Trauczyńskiego** ul. Floryńska w Lwowie w aptece pp. **Mikolasch**.

Nakładem i czcionkami **Ludwika Mersbacha** w Poznaniu.

Losy loteryjne: 1/2, 6 1/2 tal. (orygin.
1/2, 2 tal. 1/2, 1 tal., 1/2, 15 sgr. rozsyła)
L. G. Ozański, Berlin, Jannowitzbrücke 2
(3514)

Wyborne i smaczne marcowe

piwo grodziskie

w fiaskach z mojej lodowni jest
każdego dnia do nabycia u

Juliusza Kunkla

(3406) w Wągrowcu.

Pigułki z Roslin

pana **Cauvin** aptekarza w Paryżu.

Jest to nieo-
ceniony środek
prosty i tani
a niezawodny
przeciw naj-
uporczyw-
szym zar-
dzeniom żo-
ładka, zapa-
leniu żo-
ładka, bole-
ściom żo-
ładka, wy-
rzutom na-
stępnym,
gościowi
(reumatyz-
mowi), pod-
grze, a w ogó-
le przeciw wszelkim
słabościom z
nieczystości
humorów po-
chodzącym. Za-
lety tych pi-
gułek dają się
streszczyć w
paru wyrazach:
przywra-
cają i utrzymują
zdrowie.

Prawdziwe pigułki **Cauvin'a** konserwują
się bez uszkodzenia czas bardzo długi. Wy-
nalazca od niedawna przygotowuje je umyś-
nie zastoso-
wane do klimatu
Rosyi i Polski.
Dostać można we
wszystkich aptekach
Cesarstwa i Kró-
lestwa, w Pozna-
niu w aptece
dra **Mankiewicza**; we
Lwowie u pana
Mikolasch; w
Krakowie u p. **J. Tra-**
uczyńskiego. (3686)

PILULES VEGETALES

GOURMANDES

PURGATIVES

de CAUVIN, de PARIS.

Liebiga

mleko stepowe

(kumys)

leczy

cierpienia piersowe i

plucowe.

Wedle zdania medycznych po
wag leczy **Liebiga** mleko stepowe
— zwane kumys — przedzi-
wnie niż wszystkie inne dotąd
w Niemczech używane środki: katar
żołądka, katar oddechowy,
tuberkuly, katar bronchialny,
anemia (brak krwi) w skutek
długich chorób, niewygod, prze-
dłużonego użycia merkurysu itd.,
szkorbut, — chlorosis, — hy-
sterya i słabość ciała.

Za flakonik 15 sgr. (1/2 tal.)
wraz z przepisem użycia.

W pudełkach po 4 — 12 flakonik-
ów do sprawdzania przez
Sklad generalny

Liebiga mleka stepowe-
go (kumys) (2635).

Berlin, Gneisenaustr. 7a

Dr. Stoughton'a

Elixir de Sellerie

Smaczny nader likier

slodowy

Najpewniejszy środek przeciw im-

poteney.

Przebiegnie drażniący

wplyw tego eliksiru złotonego z

najostatejniejszą koncentracją selerów

w połączeniu z innymi współdziałają-

ceami wegetabilnymi, na cały organizm

mianowicie na aparat moczowy

cy i pletnicy wywołal w wielu

tyścach osób obu płci wliw najbła-

gienny. Modestniejsza

ta miska i pełnia wracają

przy użyciu tego eliksiru nawet u

najstarszych osób, czego

dowodem niezłomne uznanie. Cena

butelki wraz z przepisem użycia, ob-

jaśniamy to wszystko bli-

żej, tal. 1, 1/2, butelki 15 sgr. Do

nabycia na Śląsk i Prusy

u importera H. L. Boeckmann

Diphtheritis,

(krup) usuwa się za pomocą tylko pedzo-
wania w gardle wyborem środkiem, który
za 1 tal. jest do nabycia u **E. Karig**
w Berlinie 94 Leipzigerstr., już zaraz
w **zrodzie** a przez niego ocalić można
niejedno życie. Środek ten powinien prze-
to znajdować się w każdej rodzinie, miano-
wicie na wsi, by skoro się pierwsze po-
kaza symptomy tej szybko szerzącej się
choroby, mieć go zaraz dla chorego przy
ręku. Specjalny przepis użycia z wywie-
nieniem części składowych środka dodaje się.
(3201)

Ogłoszenia gospodarskie itd.

Biuro zleceń

M. Wesołowskiego,

[3639] Poznań,
poleca ekonomów praktycznych i teoretycznych
wyszkalonych, oraz pisarzy, kucharzy,
strzelców i tylko dobrze poleconych.

Kapitały

każdej wysokości na dobrach ry-
cerskich bezpośrednio po listach
zastawnych ma do ulokowania

[3669] **I. D. Katz i syn.**

Hipoteki

bezpośrednio po listach zastawnych
zapisane kupuje po miernych cenach

Bernard Rawicz,

Wielkie Garbary 39. (3485)

Pupilarnie zabezpieczone hi-
poteki każdej wysoko-
ści na dobrach rycerskich loko-
wane kupuje każdego czasu po naj-
mniejszych cenach. (1730)

Józef Radziejewski

w Poznaniu, ul. Wrocławska 18.

Dobra wiejskie

każdej żądanej wielkości w W.
Księstwie Poznańskim dobrze po-
łożone, wskazuje do korzystnego
nabycia (2796)

Gerson Jarecki,

Magazynowa ul. 15 w Poznaniu.

Sprzedaż gruntu.

193 morgów wdziernej ziemi z bu-
dynekami nowymi, przytkającymi do
dominialnych hr. Raczyńskiego w po-
śród wsi Szwedów pod Bukiem, są ja-
ko pozostałość po s. p. Kazimierzu Ra-
czynskim pod korzystnymi warunkami
do nabycia. (3616)

B. Chrzanowski a.

Wieś rycerska

w powiecie pleszewskim tuż nad
zwirówką, milę od Pleszewa poło-
żona, 500 morgów gruntu głównie
I i II klasy obejmująca, w tém
łąk trzysiecznych 60 morgów, z
kompletnym żywym i martwym in-
wentarzem, budynkami nowymi mu-
rowanymi pod dachówką, jest z
wolnej ręki natychmiast do sprze-
dania z zaliczką 6 do 8000 tal.

Bliższych szczegółów dowiedzieć się
można na frankowane zapytania
sub **M. # 100** poste restante
Pleszew. (3543.)

Pranie wełny fabryczne.

Paniom właścicielom dóbr i handlarzom
wełny itd. polecamy urządzonej nasz wedle
najlepszej metody zakładu, zapewniającej przy
taniej opłacie od prania najskorszą usługę.

Pawel Schaefer i S.,

(3397) Berlin, Prinzenstrasse 73.

Wapno gogolińsk.

świeżo palone w ładunkach wozowych po
28, 30 i 48 beczek polecam z moich pie-
rów do wszystkich stacyi kolejowych.
Przy ugodzie fracht franko. (3268)

Edward Ephraim,

w Poznaniu.

Ransomes, Sims i Head

przy wielkich konkurencyach na wystawach powszechnych w Paryżu 1867.
w Brukseli 1868, Santiago 1869 itd. **pierwszą nagrodą** uwieńczone

lokomobile i parowe młockarnie

jako też nowe ich pat. przyrządy do przewracania siana,
g. abie konskie i inne agronomiczne maszyny, dalej żniwiarki
do zboża i trawy **R. Hornsbygo i Sons** w Grantham
mają na składzie i polecają (3451)

Mackean & Lezins w Wrocławiu,

Verlängerte Siebenhufenerstrasse.

Illustrowane katalogi, polecenia z Król. Polskiego, Austrii i Niemie-
itd. i każde bliższe objaśnienie na łaskawe zapytania.

SUPERFOSFAT

z węglą z kości resp. popiołu z kości z król. pruskiej chemicznej
fabryki w Schoenebeck poleca jak najtaniej z tutejszego
składu (3695)

S. A. Krueger,

Poznań, Fryderykowska ul. 32a.